Rok IV. Tarnów dnia 15-go września 1904 r. Nr. 17.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Przedpłata roczna, przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 hal. (półr. 2 k. 30 hal.), roczna w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polsk. 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowej. Termin do wnoszenia reklamacyj dni 14.

Numer pojedyńczy kosztuje 25 hal.

Pokarm cielęcia.

Cielę w pierwszym okresie ma być tak żywione, by później było zdolne do dobrego spieniężenia paszy. Do tego nieodzownem jest mleko matki, ten jedyny pokarm młodego zwierzęcia, i kto przez potrzebny czas nie może dać cielęciu lub nie chce dać odpowiedniej ilości mleka, ten niechaj lepiej zrezygnuje z wychowu. Większe koszta, spowodowane wyrzeczeniem się mleka w pierwszym okresie na rzecz cielęcia, wracają się właśnie później przez szybki rozwój i przez lepsze uzdolnienie do wyzyskania paszy.

Cielęciu można albo pozostawić ssanie, albo też karmi się je z kubła. Pierwsze jest naturalniejsze, drugie jednakże ze względów gospodarskich powinno mieć w pewnych okolicznościach pierwszeństwo. Przez pojenie ochrania się w ogólności więcej krowę, ale główną korzyścią pojenia jest to, że odłączenie można przedsięwziąć według upodobania i zwolna, odejmując codziennie albo co kilka dni pewną ilość mleka, a zastępując ją ciepłą wodą, przyczem niema mowy o zastoju wzrostu.

Przy pojeniu jednakże trzeba zachować największą punktualność i czystość. Cielę musi dostawać mleko macierzyńskie zaraz po wydojeniu z naczynia całkiem czystego; każde ostudzenie mleka wywołuje u cielęcia rozwolnienie, a w naczyniach nieczystych następuje szkodliwe zakwaszenie. Naczynie do pojenia trzeba wyparzać często gorącą wodą i od czasu do czasu wypełniać na kilka godzin wodą, w której rozpuszczono

sodę. Za szybkie picie, które cielęciu może przynieść szkodę, można najlepiej w ten sposób usunąć, że podaje się napój częściej. Żołądek cielęcia nie obejmuje z początku więcej niż litr, dlatego powinno się cielę poić z początku pięć razy na dzień; później wystarcza trzechrazowe podawanie mleka, ponieważ wtenczas może być większa ilość od razu pobraną. Jeżeli nie chcemy, aby cielę głodniało, można mu dawać śmiało tyle mleka, ile mu się podoba, bez obawy, że się przesyci. Według prof. Dra Kühna potrzebuje cielę, jeżeli ma być z niego krowa mleczna, $^1/_7 - ^1/_8$ mleka jego żywej wagi; jeżeli zaś idzie w pierwszej linii o tuczenie, to powinno mu się dawać $^1/_5 - ^1/_6$ jego wagi. Gospodarz postąpi najlepiej, jeżeli bezwarunkowo będzie dawał cielęciu mleko aż do zupełnego nasycenia, ale tylko trzy razy dziennie. Jeżeli się daje cielęciu mleko tylko w pierwszych tygodniach trzy razy na dzień, a potem tylko dwa razy, to z powodu za dużej ilości naraz pobieranej, może odchodzić mleko niestrawione, bo zwieracz nie zamyka się jeszcze dość silnie i pozwala przechodzić mleku do jelit, co można poznać bardzo łatwo i wyraźnie po białawych odchodach. Żwacz jest przy urodzeniu cielęcia mniejszy od trawieńca, dopiero później staje się ten stosunek odwrotnym. Dlatego też powinno się dawać cielęciu najwcześniej dopiero w czwartym tygodniu siano, a i wtedy tylko jak najdelikatniejsze i najlepsze. Jeżeli jednak cielę będzie zjadać $^1/_2 - 1$ kg. siana, to nie powinna ta okoliczność skłaniać gospodarza do zaprzestania podawania mleka. Siano ma tylko pokrywać nadwyżkę potrzebnego pokarmu wynikającą z codziennego przyrostu wagi. *Ant.*

Rozmnażanie drzew i krzewów

skreślił

Wojciech Walczak (Budapeszt).

Czynności w szkółkach.

Zapoznawszy Szanownych Czytelników choć pobieżnie z różnymi sposobami rozmnażania drzew i krzewów w ogólności, wypada mi jeszcze rzucić choć krótki pogląd na dalsze czynności w szkółkach.

A więc szkółka siewna. — W pierwszej linii utrzymywać obsiane grzędy w czystości i odpowiednio wilgotno, a więc podlewać i opielać, ilekroć zajdzie tego potrzeba. Gdy nasionka powschodzą, a za gęsto, wtedy należy ostrożnie przerwać, zostawiając w 10—15 cm. oddaleniu, wyrwane zaś posadzić zaraz na osobnych, wolnych, na ten cel przygotowanych grzędach, poczem podlać obficie i podlewanie powtarzać przynajmniej w pierwszych dniach, aż do dobrego zakorzenienia się młodych roślinek. W ciągu lata oprócz plewienia, spulchniania ziemi i podlewania niema prawie innych czynności. Do jesieni wyrosną siewki już tak duże, że można je wykopać i posortować. Najsilniejsze i silne zostaną zaraz w jesieni lub na przyszłą wiosnę posadzone do właściwej szkółki, gdzie zostaną uszlachetnione, albo też tylko będą się rozrastać do przyszłego wysadzenia ich na miejsce stałe. Drugie zaś słabe, należy posadzić na nowo do szkółki siewnej, gdzie będą uważane tak jak i inne siewki rozsadzone.



Napędzanie ryb do sieci na rzece górskiej.

Sadzonki drzewne, robione na wiosnę, uważa się również za siewki i tak samo się z niemi postępuje; wyjątek stanowią tylko szybko rosnące, jak n. p. wierzby i topole, które można sadzonkować wprost do szkółki właściwej. Te więc trzeba od czasu do czasu przechodzić i z kilku wyrastających pędów wybrać jeden na przewodnika, inne zaś usunąć, jako zbyteczne. Przy tych zajdzie czasem potrzeba dania im palików, ażeby od razu rosły prosto do góry.

Szkółka właściwa. Szkółką właściwą nazywa się kawałek pola obsadzony młodemi drzewkami lub krzewami, które tu mają się rozróść i albo mają być jeszcze w tym samym, lub następnym roku uszlachetniane, albo też rzeczywiście rozrastać się w silne egzemplarze zdatne do sprzedaży, lub wysadzenia na miejsca stałe.

Tu więc, oprócz spulchniania ziemi i oczyszczania z zielska trzeba już pamiętać o celu młodych pupilów i stosownie do tego z nimi postępować. Te, które mają być uszlachetnione nisko, a więc przez oczkowanie lub szczepienie przy ziemi, nie wymagają żadnych zachodów, prócz powyżej przytoczonych. Do tych należą drzewa owocowe; z krzewów: bzy i t. p. Wogóle te, które ze szlachetnego oczka pozwolą utworzyć prędzej pożądaną formę.

Przy tych, które z siewek mają wytworzyć pieńki i dopiero w oznaczonej wysokości mają być uszlachetnione, albo utworzyć korony bez szczepienia, trzeba pamiętać o pomaganiu im do utworzenia owych pieńków. Polega to na wybraniu najsilniejszego pędu, jeżeli można najwyższego, który w danym razie przywięzuje się do palika, aby rósł prosto do góry, inne zaś boczne pędy skraca się w celu powstrzymania ich we wzroście. Powstrzymanie we wzroście bocznych pędów ma na celu zwrócenie większej ilości soków do przewodnika, na którym właśnie zależy; odejmować ich jednak zupełnie nie należy, ponieważ one służą do zgrubienia pieńka, liście zaś tychże do przerabiania większej ilości surowych soków roślinnych na materye wytwórcze. Te pędy boczne zostaną usunięte dopiero następnej wiosny, gdyż na przeszłorocznym przewodniku wytwarzać się będą nowe, spełniając to samo zadanie o piętro wyżej. Czynności te powtarzają się tak długo, aż dane egzemplarze dorosną odpowiedniej wysokości i utworzą korony, albo zostaną uszlachetnione. Przy drzewkach i krzewach uszlachetnianych należy zwracać baczną uwagę na istotę szlachetną i dopomagać jej do jak najsilniejszego rozwoju.

Dla łatwiejszego oryentowania się określę czynności w szkółce właściwej w takim porządku jak następują. — Wszedłszy n. p. w marcu do szkółki, zwrócić się należy do przeszłorocznej okulizacyi i tu starannie oglądnąć każde drzewko. Te, na których oczka okażą się przyjęte, ścina się na 10—15 cm. ponad oczkiem szlachetnem, ażeby soki skierować wyłącznie do tego oczka szlachetnego. Pozostawiony kawałek, czyli t. z. czopek będzie służyć za palik, gdyż do niego przywiąże się później wyrastający pęd szlachetny, ażeby rósł prosto do góry, u oczkowanych zaś w koronie, ażeby nie został oderwany przez wiatr. Pozostałe zaś, których oczka okazują się nieprzyjęte, należy zaraz zaszczepić temi samemi odmianami. Równocześnie szczepić pozostawione na ten cel inne drzewka lub krzewy, oraz sadzić

młode drzewka, wyjęte ze szkółki siewnej, które w sierpniu będą mogły być oczkowane, albo szczepione na przyszłą wiosnę.

Wkrótce zaczną się ukazywać młode pędy, a więc znów trzeba przechodzić i uważnie przeglądać uszlachetnione egzemplarze i wszelkie pędy wyrastające z podkładki usuwać ostrym nożem, pozostawiając tylko jeden najbliższy części szlachetnej, który ma służyć jako motor, pociągający soki do istoty szlachetnej. Pęd ten zostanie tylko uszczknięty, żeby sam nie zabierał za dużo tych soków. Tak samo usuwać należy wszelkie wypustki korzeniowe. Położyć tu muszę nacisk na bzy i kasztany, które z okulizacyi wydają silne pędy, ale kruche jak szkło. Przy nich trzeba pilnie uważać i skoro tylko zaczną się rozwijać, już je przywiązać lekko do pozostawionych czopków, a za parę dni znów poprawić.

Przy różach znów nie wystarczy powierzchowne usunięcie wypustków korzeniowych, ale trzeba ziemię wokoło odgrzebać i wszelkie łodygi podziemne odjąć przy nasadzie. Róże pienne, należy zaraz po pierwszej takiej operacyi opalikować, dając każdy palik tak wysoki, żeby przynajmniej 20—30 cm. wystawał po nad oczka szlachetne.

Uporawszy się z tem, przejść do starszych drzewek, gdzie jak już wspomniałem, trzeba pomagać przewodnikom do silniejszego wzrostu przez skracanie bocznych pędów, innym zaś do formowania pożądanych koron. Przeszedłszy całą szkółkę, wraca się znów do pierwszych i przechodzi na nowo, poprawiając to, czego pierwszym razem nie zrobiono.

W szkółkach, gdzie produkują bzy do pędzenia, trzeba zwracać uwagę na pierwsze wstrzymanie czyli przerwanie wzrostu, co poznać po tem, że czubki pędów nie rozwijają się dalej, ale zakończają się pączkami. Jestto najodpowiedniejsza chwila do wysadzenia ich do wazonów, albo obcięcia im korzeni na pewną odległość od pieńka, co ma na celu zmuszenie ich do formowania pączków kwiatowych; pozostawione wolno zaczną na nowo rozwijać pączki czubkowe, nie formując wcale kwiatowych. Czynność ta przypada na koniec czerwca i początek lipca.

Z końcem lipca zacznie się już okulizacya bzów w oczko martwe i stopniowo przechodzi na coraz inne drzewa.

Jakkolwiek uważam to za zbyteczne, ale z porządku rzeczy wypada mi nadmienić przynajmniej o wiązaniu przy szczepionych lub oczkowanych, które trzeba rozluźniać, skoro się zauważy, że łyczko wcina się w korę.

To są najgłówniejsze czynności w szkółkach od czasu wysadzenia młodych drzewek, aż do czasu wyhodowania z nich pożądanych egzemplarzy. Pozostaje mi jeszcze do określenia wykopywanie i przesadzanie, o czem w najbliższym numerze.

Zalesienie (pustkowi) pustyń za pomocą olchy białej.



W wielu okolicach Szwajcaryi, Austryi, Turyngii i w niektórych częściach Szląska górnego wprowadzono w trudnych wypadkach zalesiania pustkowi z dobrym skutkiem olchę białą (Alnus incana) na pierwsze zasiedlenie na gruncie jałowym, zupełnie bezpróchnicowym. Główne

jej własności zasługujące tu na uwagę są: bardzo skromne wymagania co do gleby i klimatu, co do wilgotności ziemi i powietrza: szczególnie dopisują jej gleby sypkie, wapienne z obfitą przymieszką kamieni. Olcha ta posiada liczne, płaskie korzenie boczne i liczne wypustki korzeniowe, co czyni ją nader przydatną do utwierdzenia ziemi nad potokami górskimi i brzegami rzek. Zaopatrza ona ziemię prędko w próchnicę i ma tę własność, bo azot może pobierać wprost z powietrza. Pod jej zasłoną cierpi drzewo, służące do właściwego zalesienia (buk, sosna, świerk i t. d.) bardzo mało, że może swe wierzchołki przeciskać przez luźne korony olch. Liczny opad liści wytwarza wcześnie wyborną próchnicę, której urodzajność i świeżość zmniejsza potrzebę światła głównego gatunku drzew, które mają być posadzone. Rośnie bardzo szybko, tak że wkrótce daje dostateczną ochronę przeciw mrozom i upałom, nie przygłuszając gatunku pod jej osłoną rosnącego. Wszystkie te własności czynią olchę białą niezrównanem drzewem ochronnem. I na tem polega głównie jej znaczenie w leśnictwie! Jako materyał opałowy i użytkowy ma małą wartość, ale nadmienić należy, że liście i pędy olchy są dobrym pokarmem dla dziczyzny i że ogryzanie znosi ona bez wydatnej szkody dla siebie.

Specyalnie w sprawie zalesienia głównie to na uwagę zasługuje, że „olcha jako pionier lasu“ nie przedstawia pod względem uprawy żadnych trudności i nie przysparza wielkich kosztów.

Postępuje się przytem w sposób następujący: 1. Wyhodowanie drzewek olchy za pomocą siewu na glebie wapiennej, jeżeli się ich kupować nie chce. 2. Przesadzenie dwuletnich drzewek na wiosnę lub w jesieni w odległości 2—3 m. od siebie, a oprócz tego obsadzenie miejsc szczególnie pustych przestrzeni, zalesić się mającej. Na miejscach spadzistych i wystawionych na wiatry, lepsze jest sadzenie o 2 m. odległości. 3. Sadzenie polega po prostu na podniesieniu ziemi przez silne uderzenie motyką, włożenie korzenia w powstały tak otwór i przydeptanie ziemi napowrót. 4. Posadzenie pomiędzy nie głównego gatunku drzewa (sosna, świerk...) mniej więcej po trzech latach, gdy olchy dorosną do $1^1/_2$ m. wysokości. 5. Gdyby olcha działała tu i ówdzie przygłuszająco, to usuwa się odnośne gałęzie i gałązki za pomocą nożyc. Poobcinane części zostawia się na miejscu, gdyż przeistaczają się one w dobry nawóz. 6. W razie przygniatania głównego drzewostanu musi być olcha całkiem usuniętą, lub sprowadza się jej zamarcie po dwóch latach za pomocą obrączkowania.

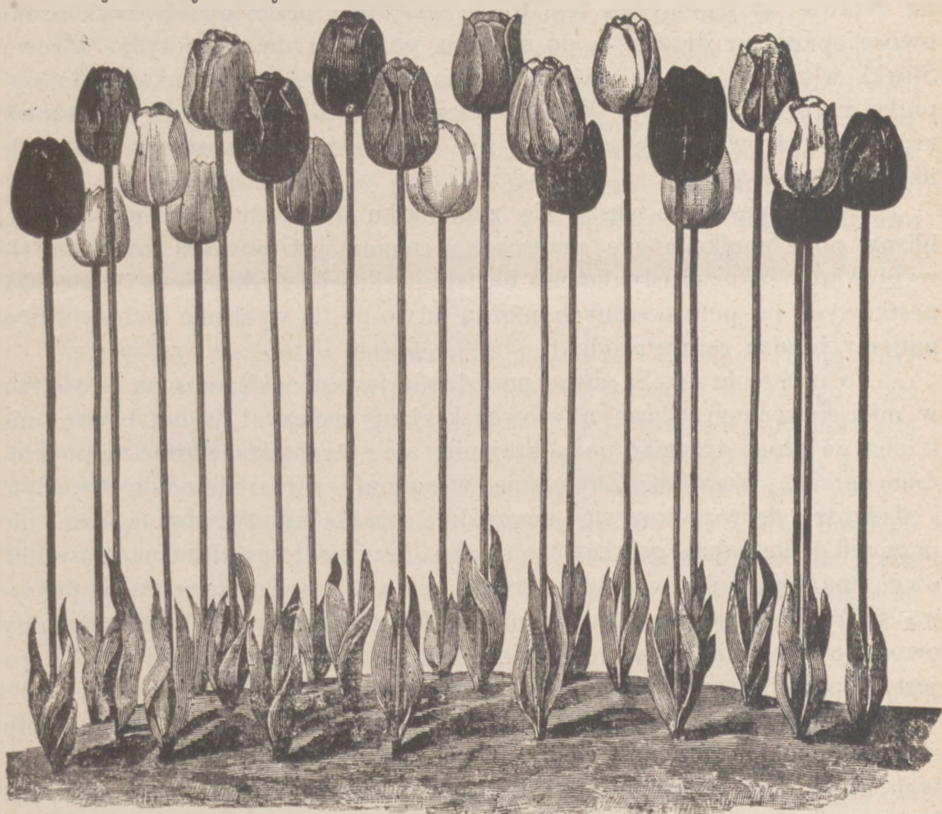
Oprócz tego ważnego zastosowania olchy białej przy świeżych zalesieniach, można jej użyć także bardzo dobrze do wspomożenia wzrostu w starszych, marniejących kulturach pustkowiowych. Jest rzeczą znaną, że sosny niektórych dziesięcio — a nawet dwudziestoletnich kultur pustkowiowych na glebie wapiennej zaledwie 40 cm są wysokie, chociaż korzenie, mają obfite i szeroko rozgałęzione. Im uboższa jest ziemia, tem większe jest z natury usiłowanie rośliny, aby rozwinąć jak najliczniejsze korzenie celem wydobycia z ziemi potrzebnego pokarmu. Przytem stara się roślina przykryć jak najprędzej swą stopę, rozrasta się najpierw w szerz: dolne okółki gałęzi rozrastają się stosunkowo szybko i mocno, przyczem wierzchołek prawie nie rośnie. Byt tych roślin bardzo nędzny. Jeżeli gdzie, to

tu powinna olcha biała znaleźć miejsce, ażeby wlać życie w kulturę. W tym celu obsadza się całą starą kulturę dwu lub trzechletniemi olchami tak, aby tworzyły związek kwadratowy z odstępami około 2 m. jedna od drugiej. Po uskutecznieniu tego spostrzeżemy wkrótce zbawienny wpływ olch jako środka ochronnego i nawozowego, poznając go po rozwoju pędów wierzchołkowych głównego gatunku drzewa. *Wol.*

Hodowla niektórych roślin cebulkowatych.

Tulipany. *) C. d.

Tulipany hoduje się prawie tak samo jak i hyacenty tylko z tą różnicą że sadzi się je albo w małe wazoniki pojedyńczo, albo w większe po; kilka razem i nie pędzi się ich. Zakwitają nieco później od hyacentów jeden tylko gatunek Duc van Tholl nadaje się do pędzenia i zakwita nawet wcześniej niż hyacenty.



Gatunków i odmian jest już bardzo dużo, zwłaszcza do uprawy gruntowej, z pomiędzy których szczególniej wyróżniają się t. zw. Tulipany Darwina, jak na załączonej rycinie i Tulipany papuziate. Do gruntu sadzi się je tak samo jak hyacenty i w tym samym czasie, a nawet wespół z hyacentami i innemi. *Budapeszt.* *W. Walczak.*

*) Klisz do ryciny przedstawiającej tulipany zawdzięczamy uprzejmości p. Edmunda Mauthnera, właściciela znanego handlu nasion w Budapeszcie.

Suszenie owoców.

Jabłka, przeznaczone do suszenia, trzeba obrać z łupiny i środki (gniazda) wyrzucić, gdyż te nie dają się dobrze ugotować i są niestrawne. Średniej wielkości i drobnych jabłek nie kraje się, duże zaś trzeba pokrajać w krążki i wtedy gniazda wyrzucić. Słodkie jabłka stają się po wysuszeniu gąbczaste i nie rozgotowują się dobrze. Bardzo kwaśne, podobnie jak i słodkie, nie nadają się do suszenia; najlepsze są takie, w których kwas i cukier znajdują się w odpowiednim stosunku.

Gruszki można suszyć bez obierania i bez wyrzucania ośrodków, ponieważ są one miękkie, a łupina po ugotowaniu delikatna i smaczna. Słodkie i soczyste gruszki, jak np. masłówki dobre są wprawdzie po wysuszeniu, lecz nie w takim stopniu, jak inne gatunki, posiadające obok słodyczy nieco cierpkiego smaku. Gatunki twarde powinny się dobrze odleżeć przed suszeniem.

Śliwki, zanim zostaną wzięte do suszenia, powinny zupełnie dojrzeć na drzewie; zyskujemy na tem to, że wszystkie przez owady uszkodzone owoce opadają z drzewa, a do suszenia pozostają na niem tylko zdrowe. Śliwki, wiśnie i gruszki układa się na lasach w kierunku ukośnym z szypułką zwróconą do góry. Wogóle wszystkie owoce ziarnkowe i pestkowe, krajane i całkowite, nie powinny być na lasach zsypywane na kupę, ale układane obok siebie.

Owoce pestkowe suszą się z początku w łagodnem cieple, dopóki blizny po szypułkach nie przyschną i niema już powodu obawiać się wypływania soku; wtedy dopiero następuje silniejsze ogrzewanie. Z owoców pestkowych na pół ususzonych, można łatwo pestki wycisnąć i wtedy otrzymujemy bardzo cenny produkt.

Po ususzeniu trzeba owoc pozostawić jeszcze jakiś czas na powietrzu w miejscu suchem. Chcąc, aby owoc krajany zachował jasną barwę, nie trzeba go długo trzymać po pokrajaniu, ale natychmiast ułożyć na poprzednio ogrzanej suszarni. Zbytecznie wysuszony owoc staje się twardym i niedobrze się rozgotowywa; szczególnie zważać należy, aby się owoc nie przepalił i nie nabrał gorzkawego smaku. Przy nadto gwałtownem suszeniu, owoc znajdujący się w pobliżu źródła ciepła, t. j. paleniska suszarni, pokrywa się pęcherzykami i staje się nieprzydatnym do użycia. Dobrze ususzony owoc, po ściśnięciu go w ręku, nie powinien wydać ani kropli wilgoci, co jest najpewniejszym dowodem, że suszenie się udało.

Suszony owoc nie powinien być nigdy pakowany do beczek lub skrzyń, dopóki jeszcze jest ciepły. Owoc, pakowany do szczelnie zamkniętych naczyń nie potrzebuje być tak mocno suszonym, jak wtedy, kiedy ma być przechowywanym w otwartem miejscu. Suszone owoce, pochodzące z Francyi, jak n. p. śliwki i gruszki, zawierają zawsze ósmą część wilgoci swojej wagi. Jeśliby na suszonych owocach okazała się pleśń, należy je natychmiast dosuszyć w silnem cieple. Przechowywane w przewiewnem miejscu, w skrzyniach z podziurawionem wiekiem, lub zawieszone w workach, suszone owoce utrzymują się w zupełnie dobrym stanie przez kilka lat i właściciel sadu, niewiedzący co zrobić z owocem w razie obfitego urodzaju, może za pomocą suszenia otrzymać trwały towar handlowy. *R.*

Japońska kura jedwabna do wychowu bażantów.

Japoński kur jedwabny (Gallus domesticus Canatus japonicus), das japanische Seidenhuhn) pochodzi z Japonii. Niemiecki przyrodnik K. Gesner pisze już w r. 1555 w swej księdze o ptakach, że na Wschodzie chowają śnieżno białe, nie pierzem, lecz wełną pokryte kury. Także Buffon nazywa go kurem wełnistym o białych, rozstrzępionych piórach i opierzonych nogach. Z tego widać, że kura japońska jest dawno znana i że prawdopodobnie ta okoliczność, iż nie składa jaj tak dużych, jak zwykłe kury, przyczyniła się do tego, że nie zwrócono na nią dotychczas należytej uwagi. Dopiero w nowszych czasach, w których chów bażantów stanął na wysokim stopniu rozwoju, a hodowane dziś kury i indyki nie odpowiadają wymaganiom nienagannych kwok, zdobywa sobie kura jedwabna jako „kwoka idealna“ pomiędzy hodowcami bażantów coraz większe znaczenie.

Kura japońska jedwabna ma nogi pięciopalcowe, niebieskie, opierzone; podwójny, gruby, szeroki grzebień, czub na głowie, a budowę ciała podobną do kur kochinchińskich. Jaja jej należą do delikatesów, tak jak jaja czajki, którym są w smaku podobne. Największą wartość atoli posiada ona jako kwoka dla bażantów i innych podobnych delikatnych ptaków. Wzruszającą prawdziwie jest troskliwość, z jaką kura jedwabna broni swe gniazdo nawet przeciw dozorcom, a zdumiewającą wytrwałość, z jaką wysiaduje jaja, chociażby bez przerwy dwa i trzy razy podkładane, przyczem na zdrowiu nie cierpi.

Największą wartość w porównaniu z innemi kwokami mają kury jedwabne z tego względu, że z powodu swego lekkiego i miękkiego ciała nie duszą młodych, dopiero co wylęgłych z jaj bażantów, podczas gdy u indyczek, użytych do tego celu trzeba liczyć najmniej na 10% straty, zaczem idzie, że za straty, jakie się ponosi przy jednej lub dwóch indyczkach, można nabyć kurę jedwabną. Na pewnym dziedzińcu, dla młodego drobiu przeznaczonym, jeszcze z początkiem października chodziła kura jedwabna, czująca się powołaną do tego, aby przewodniczyć i matkować około 250 większym i mniejszym kurczętom tego samego gatunku.

Kury jedwabne są jeszcze, szczególnie z wiosną, stosunkowo bardzo drogie, ponieważ właśnie w tym czasie bywają najbardziej w celach hodowlanych pożądane. Potrzebującym poleca się przeto nabywanie ich w jesieni, nie tylko dlatego, że są w tym czasie o wiele tańsze, ale i z tej przyczyny, że przez odpowiednie pielęgnowanie w zimie można doprowadzić kury jedwabne do wcześniejszego niesienia się i wysiadywania, ponieważ na sprowadzane na wiosnę kury oddziaływa niekorzystnie emocya transportu i zmiana ojczyzny, czego unika się przez sprowadzanie w porze jesiennej.

Z. Morawski.

Korespondencye.

Szanowna Redakcyo!

Zanim ustawodawstwo państowe otoczy opiekuńczem skrzydłem rolników przed wyzyskiem niesumiennych handlarzy, prasa oraz instytucye specyalnie ku temu przeznaczone, więc stacye doświadczalne, muszą przestrzegać rolników przed grożącem im niebezpieczeństwem.

Z tego powodu udajemy się do Sz. Redakcyi z prośbą o pomieszczenie w łamach poczytnego Jej pisma następującego komunikatu.

1. Korzystając z tego, że tylko mała część kupujących nawozy sztuczne poddaje kontroli stacyj doświadczalnych, przy wzmagającym się stale zapotrzebowaniu tychże nawozów, sprzedaże produktów małowartościowych przez rozmaitych agentów staje się bardzo częstą.

Przedewszystkiem dotyczy to superfosfatów, gdzie towar niskoprocentowy jest sprzedawany często za wysokoprocentowy — i tomasyny, zamiast której są często sprzedawane mielone żuzle z wielkich pieców (nic wspólnego z żuzlami Thomasa nie mające) zawierające 2—4% kwasu fosforowego, a z tego połowa jeszcze w formie dla roślin trudno przyswajalnej. Szczególniej w zachodniej Galicyi częste są wypadki podobnych sprzedaży. (Zwracać należy uwagę na znak ochronny).

2. Celem zrzucenia z siebie odpowiedzialności, nierzetelni kupcy wyszukują sobie nieświadomych złego agentów z pomiędzy włościan.

Właściwym sprzedawcą jest agent, a w razie sprawy sądowej o oszustwo nierzetelny kupiec składa winę na agenta, którego nie ma na czem poszukiwać.

3. Przypominamy, że stacya chemiczno rolnicza w Dublanach wykonuje bezpłatnie analizy nawozów kupowanych zbiorowo przez włościan, lub nadesłanych przez ludzi dobrej woli — pragnących się przekonać o jakości nawozów kupowanych przez włościan, lub sprzedawanych tymże w małych miasteczkach.

Przepisy co do sposobu pobrania próby itd. przesyła stacya odwrotną pocztą.

4. Przewidywać można, że przy tegorocznym braku paszy dziać się będą wielkie nadużycia w handlu grysem, makuchami itp. Zabezpieczeniem jest jedynie kupno z gwarancyą jakości i poddawanie towaru kontroli stacyi doświadczalnej.

Prof. Józef Mikułowski-Pomorski
kierownik stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach.

Dublany dnia 26/8 1904 r.

Drobiazgi.

Nasienie szparagowe jako kawa. Gdy w jesieni nasienie jest zupełnie dojrzałe i dostaje pąsowego, jak korale, koloru, wtedy trzeba zebrać je starannie i rozsypując ziarna (jagody) warstwą cienką na blachach lekko ciepłych, ususzyć takowe. Po kilku dniach, gdy uschną, będą one miały wygląd pomarszczonych kulek czerwonych, wtedy wsypuje się je do suchych butli i przechowuje w suchej spiżarni.

Chcąc zrobić z nich kawę, trzeba te ususzone jagody upalić, jak się to robi z kawą, przestrzegając, aby się nie przepaliły i zemleć na młynku. Do funta takiej kawy wystarczy dodać 4 łuty zwyczajnej kawy i tyleż cykoryi, co razem zmieszane

i ugotowane, daje bardzo smaczną kawę do mleka lub śmietanki, tańszą o wiele od prawdziwej kawy i niezawodnie zdrowszą.

W południowej Syberyi, gdzie szparagi rosną dziko, jest kawa szparagowa powszechnie używaną; u nas nasiona szparagów giną zwykle marnie. Nie pozwalajmy więc marnować się temu, co zużytkować można. *M.*

Wywar dla bydła. Wywar powinien być tylko ciepły krowom podawany, gdyż w tym stanie przyczynia się najwięcej do powiększenia produkcyi mleka, a nadto jest dla krów najzdrowszy, w zimnym bowiem wywarze zaczyna się wytwarzać szkodliwy dla zdrowia krów kwas, oddziaływujący na płuca. Dlatego należy ostygły już wywar powtórnie zagrzać, albo zmieszać ze świeżym, gorąco z gorzelni przychodzącym. *R.*

Wpływ pojenia na wydzielanie mleka. Pojenie wpływa przedewszystkiem na ilość mleka, jakoteż na stosunek zawartego w niem tłuszczu i ogólną ilość substancyi suchej. Pożywienie wodniste podwyższa wydzielanie mleka, ale czyni je uboższem w tłuszcz i substancyę suchą. Nieczysta woda do picia zmniejsza wydajność mleka, co czyni także woda zbyt zimna, ale skoro ogrzejemy wodę w zimie na 20 do 25° C., natenczas zauważymy, że krowy więcej mleka dają. Ciepłota wody do pojenia nie powinna mieć nigdy temperaturę niższą niż 10° C., w przeciwnym razie występują łatwo zaburzenia w trawieniu, kolki, rozwolnienie lub biegunka, reumatyzm i t. d. Jeżeli się krowom pozostawi wolny wybór, to zwyczajnie przenoszą wodę cieplejszą nad zimną. Do pojenia najlepiej jest używać naczyń drewnianych, ponieważ w nich woda ociepla się nieco. *R.*

Wychować źrebię bez mleka macierzyńskiego jest rzeczą mozolną, ale dającą się przeprowadzić. Mleko kobyle jest bardziej wodniste, niż mleko krowie, bogate w cukier mleczny, zawiera mniej sernika (kazeiny) i tłuszczu i fermentuje łatwo. Jeżeli więc ma być źrebię wychowane bez ssania matki, za pomocą mleka krowiego lub koziego, to trzeba je z początku rozcieńczać jedną trzecią częścią przegotowanej wody i ocukrzywszy nieco, podawać w stanie letnim w dawkach małych, lecz możliwie częstych, dziennie 4—6 litrów. Można przytem posługiwać się flaszką do ssania, chociaż źrebięta uczą się prędko pić mleko z naczynia, bez pomocy. Gdy zwierzę zaczyna trochę jeść, daje mu się szrot owsiany, rozczyn mączny i dobre siano. Mleko trzeba dawać źrębięciu w jednakowych ilościach przez 5 lub 6 miesięcy. *R.*

Jak długo można utrzymać mleko w stanie świeżym? Jako dowód, że słodkie, niefałszowane mleko, bez jakiegokolwiek dodatku, ale tylko przez to, że utrzymywane było bardzo zimno (na punkcie marznięcia), nie psuje się, lecz nawet podróż morską znosi, niechaj posłuży doświadczenie wykonane pomyślnie w marcu 1901 r. Dnia 9. marca 1901 odpłynął parowiec „Pensylwania" z Hamburga do Nowego Yorku, mając próbną puszkę mleka, wydojonego 8. marca. Mleko to było próbowane 22. marca w Nowym Yorku i znalezione w stanie wybornym, a więc utrzymało się dobrze przez dni 14. Oczywista, nie przedsiębrano tej próby po to, aby Nowy York zaopatrywać regularnie świeżem mlekiem niemieckim, ponieważ przestrzeń, jaką naczynia zajmują, a zatem i koszta przewozu są jeszcze za wielkie, lecz dlatego, że Dyrekcya parowca tego nie była zadowoloną używaniem przez dłuższy czas mleka kondenzowanego. Czy zaniechała używania tego ostatniego, a wzięła się do świeżego, w sposób powyżej określony, utrzymywanego — nie wiadomo.

Przechowywanie śliwek. W zimie i na wiosnę jesteśmy zupełnie pozbawieni śliwek, choć mają one bardzo wielu amatorów. Próbowano więc rozmaitych sposobów, opierając się na tym pewniku, że wszelkie ciała, zabezpieczone od przystępu powietrza, przedłużają stan pierwotnej świeżości. Najpraktyczniejszem okazało się zabezpieczanie śliwek od przystępu powietrza za pomocą mieszaniny wosku i parafiny. Czynność przy tem odbywa się w sposób następujący: W dzień pogodny wybieramy najpiękniejsze owoce, niczem nie uszkodzone, w stanie prawie zupełnie dojrzałości, lecz nie przejrzałe. Zrywamy je bardzo ostrożnie z drzewa, aby nie uszkodzić barwy owocowej (nalotu) i delikatnie naginamy owoc ku dołowi, aby go zdjąć z całym, nieuszkodzonym ogonkiem. Równocześnie roztapiamy wosk z dodatkiem 10% parafiny i w takiej cieczy dobrze wymieszanej, o tyle tylko ciepłej, aby owocu nie sparzyć — maczamy całą śliwkę, trzymając ją za ogonek, a następnie kładziemy na papierze, aby wosk stwardniał. Kiedy powłoka o tyle stwardnieje, że ją można wziąć w rękę bez uszkodzenia, maczamy w tymże płynie ogonek śliwki, poczem tak przygotowane owoce układamy w słoju i zawiązujemy pęcherzem. Przy układaniu wystrzegać się trzeba wszelkiego naciskania, co mogłoby spodować pęknięcie powłoki. Słoje wnosi się do chłodnej, lecz niezbyt zimnej piwnicy, ustawiając w miejscu suchem i ciemnem. Powłoka z wosku i parafiny jest elastyczną, tamuje przystęp powietrza i wilgoci, a jednak uniemożliwia parowanie owocu i ulatnianie się olejków eterycznych, nadających owocowi zapach. Przez to śliwka nie traci na świeżości i może się dochować nietylko przez zimę, ale aż do maja

Ba.

Lucerny należy używać tylko jako paszy zielonej, nigdy zaś na siano; jako pasza zielona ma ona bowiem największą wartość i najlepsze zużytkowanie, podczas gdy przy użyciu na siano mogą powstać tam, gdzie kupki leżą, miejsca nagie, z powodu uduszenia roślin pod niemi się znajdujących. Już przy uprawie lucerny ze zbożem ochronnem trzeba uważać, aby pokosy jego lub kopy nie pozostawały długo na polu, gdyż może nastąpić to samo. Jeżeli przyjdzie niepogoda, trzeba sobie zadać trud i przenieść płód ochronny gdzieindziej do suszenia. Aby zaś nie zachodziła potrzeba do robienia siana z lucerny, trzeba pierwszy pokos urządzić tak wcześnie, aby po jego zużytkowaniu można było przystąpić zaraz do drugiego pokosu, bo im wcześniej bywa koszona, tem prędzej i silniej odrasta na nowo. Skoro się pierwszy pokos wcześnie przedsięweźmie, można liczyć na pewne na trzy pokosy. Z reguły jednak bywa popełniany błąd, że na wiosnę zaczyna się za późno z podawaniem paszy zielonej i pierwszy pokos nie daje się w zupełności zużytkować. Jeżeli zajdzie taki wypadek, należy skosić cały zagon w czasie kwitnienia lucerny i zrobić z niej siano na kozłach, bo skoro się ją skosi wtedy, gdy ona stwardnieje i zdrewnieje, następny pokos nie będzie dobry i ponosi się przez to stratę na paszy zielonej. *Ba.*

Sporek (Spergula arvensis), z niemiecka szpergiel, jest rośliną wcale niewybredną i udaje się szczególnie na świeżej, próchnicowej glebie, jakoteż na lekkiej, gliniastej ziemi piaszczystej, a nawet na suchych piaskach. Rośnie szybko i zadawalnia się jakąkolwiek siłą ziemi, nie wymaga uprawy głębokiej, ale skiby delikatnej i czystej. Można go siać od marca do połowy września i aby mieć w pewnych odstępach zawsze świeży sporek, sieje go się po troszę co kilka tygodni (2—3). Ponieważ rośnie stosunkowo bardzo szybko, jest po ośmiu tygodniach do sprzętu zupełnie dojrzały i nadaje się najlepiej do uprawy na ścierniskach. Dlatego zaraz po sprzęcie żyta należy ściernie przeorać i zasiać sporek dość gęsto ręcznie lub siewni-

kiem rzutowym, potem lekko zbronować, a celem jednostajnego wschodzenia, rolę przewalcować. Sporek bywa nadzwyczaj chętnie zjadany przez bydło, owce i świnie, daje wyborną paszę zieloną, która oddziaływa u krów dojnych na ilość i dobroć mleka. Także w stanie wysuszonym, jako siano, daje paszę bardzo dobrą, a nawet słoma dojrzałego sporka posiada jeszcze znaczną wartość pastewną. Siano z niego ma prawie taką samą wartość pożywną, jak siano łąkowe. Mały sporek bywa do 20 cm. wysoki, sporek olbrzymi zaś dorasta do 1 m. wysokości. Wartość pożywna obydwu odmian jest prawie jednakowa. Do wysiewu używa się nasienia sporku małego 19—24 kg. na jeden hektar, olbrzymiego zaś 20—30 kg. Jeden hektar sporku małego daje zielonej paszy około 75 cetnarów metrycznych, sporku zaś olbrzymiego około 120 cetn. metr. Jeżeli chowa się sporek na nasienie, to otrzymuje go się z hektara mniej więcej 7 cetn. metr., a słomy 15—22 takichże cetnarów. *Ba.*

Czyszczenie luf u strzelb. Oczyszczanie luf z osadu prochowego za pomocą ladsztoka bez odnawiania obwitki kłakowej będzie dotąd prawdopodobnie mało komu znanem. Ladsztok obwija się na końcu poduszeczką kłaków, dobrze utwierdzoną, która jednakże bardzo łatwo ma się przesuwać przez kanał lufy. Następnie obraca się tę poduszeczkę kilka razy w skrzynce, napełnionej czystemi trocinami i przesuwa przez lufę; poczem trociny nasycone mazią prochową, a trzymające się poduszeczki bywają strzepywane. Poduszeczka idzie potem znowu w trociny, a następnie do lufy, co powtarza się tak długo, dopóki lufa nie będzie zupełnie oczyszczoną, co poznaje się po tem, że trociny na poduszeczce wychodzą z lufy czyste. Po tem wszystkiem przesuwa się przez lufę inny pręt, opatrzony poduszeczką kłaków tłustych. W ten sposób odbywa się czyszczenie bardzo szybko, odpada bowiem uciążliwe, kilkakrotne odnawianie poduszeczki, a i na kłakach się zaoszczędza.

Korowanie wikliny bywa często przedsiębrane w sierpniu lub wrześniu, kiedy jeszcze nie zupełnie wyrosła i kiedy kora nie przylgnęła jeszcze mocno do drewna. Ale w żadnej dobrze prowadzonej plantacyi nie powinno się korowanie odbywać w tej porze, bo ucinanie przy pełni soków i roślenia szkodzi prętom a plantacya rychło marnieje. Oprócz tego wypuszczają pnie w jesieni po raz wtóry krótkie gdy, które w zimie marzną i powodują w przyszłym roku materyał gałęzisty, chyba że się te krótkie pędy w zimie poobcina. Właściwym czasem korowania jest wiosna, a mianowicie czas, w którym soki krążyć poczynają. *Ba.*

Czyszczenie szyb. Przy użyciu szczotki lub silnem wycieraniu grubymi szmatami bywają szyby oszpecane rysami, ale jeżeli zwilżymy je ostrym octem albo rozcieńczonym kwasem solnym, to szare, matowe miejsca, które zwykle ustąpić nie chcą, znikają, a po spłukaniu wodą występują szyby znowu w stanie czystym i przeźroczystym. *Ba.*

Skrzyp. Z naszych krajowych skrzypów zasługują na uwagę gospodarzy trzy gatunki, a mianowicie skrzyp bagnowy (Equisetum palustre), skrzyp błotny (E. limosum) i skrzyp polny (E. arvense). Lud zwie je sosnkami z powodu pewnego podobieństwa do drzew szpilkowych. Wszystkie te trzy rodzaje, a szczególnie skrzyp bagnowy, są bardzo obawianymi przez gospodarzy chwastami, ponieważ bardzo trudno je wytępić. Dawniej dawano pierwszeństwo chemicznym środkom niszczenia, przyczem używano głównie połączeń chlorowych, jak soli kuchennej, chloranu sodowego i potasowego, jakoteż witryolu żelaza. Używano ich w rozczynach około 10-procentowych bądźto do skrapiania, bądź też wprowadzano je wprost do ziemi. Wszystkie te środki nie wywierały jednakże skutku stałego, bo ażeby mogły wy-

niszczyć skrzypy, musianoby ich używać w takich ilościach, jakich rośliny uprawne nie znoszą. Przeciwnie wykazały doświadczenia, przeprowadzone w Bremie, że o wiele lepsze rezultaty daje zwalczanie środkami mechanicznymi, za którymi już dawniej przemawiali praktyczni gospodarze i fachowcy.

Najważniejszym środkiem jest odwadnianie, chociaż skrzyp więcej niż inne rośliny jest skłonny do zatykania rur drenowych, a czopy przezeń utworzone usunąć bardzo trudno.

Skoro rola otrzymała potem normalne, do uprawy roślin użytecznych potrzebne własności, natenczas zwraca się z jednej strony uwagę na podniesienie jej użyteczności pod rośliny uprawne za pomocą nawożenia i dobrego obrobienie, z drugiej zaś na niszczenie nadziemnych części skrzypów sposobem mechanicznym. Nawozić trzeba suto, aby się wytworzyła gęsta, silnie rosnąca pokrywa roślinna. I skrzyp potrzebuje światła i powietrza, jak inne rośliny, musi więc przy zacienieniu powstrzymać wzrost. Kłącze jego sięgają tak głęboko, że przy uprawie ziemi na wyniszczenie ich liczyć nie można, natomiast skutkuje częste niszczenie pędów nadziemnych, które dostarczają pokarmów kłączom i żywotność ich podtrzymują. Jeżeli się przeto niszczy pędy zielone, to i kłącze muszą zmarnieć. W takim razie jest korzystną uprawa roślin okopowych, która daje sposobność do częstego obrabiania powierzchni roli, tylko ziemniaki należy — przynajmniej na początek — wykluczyć, ponieważ skład chemiczny ziemi, sprzyjający skrzypom, nie odpowiada ziemniakom. I łąki wymagają w takich razach obfitszego nawożenia. Miejsca, gdzie dużo jest skrzypów, należy kosić często tuż przy ziemi.

Doświadczenia w ten sposób przeprowadzane, dały wyniki bardzo pomyślne, dlatego możemy je naszym gospodarzom polecić. *Ba.*

Kalendarz od 15-go do 30-go września. 16. P. Ludmilli p., 17, S. Lamberta biskupa, 18. N. Tomasza, 19. P. Januarysza, 20. W. Eus'achyusza, 21. Ś. Mateusza, 22. C. Maurycego, 23. P. Tekli panny, 24. S. Gerarda, 25. N. Kleofasa, 26. P. Cypryana 27. W. Kosmy i Damiana, 28. S. Wacława króla, 29. C. Michała Archanioła, 30. P. Hieronima.

Z targów zbożowych Kraków, 13 września. Płacono za 100 klg. neto: Pszenica biała od 18·80 do 19·20. Pszenica czerwona i żółta od 18·90 do 19·40. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 15·— do 16·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·60 do 14·60. Owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 15·50. Groch od 20·— do 26·—. Tatarka od 18·60 do 19·—. Proso od 13·— do 14·—. Fasola od 23·— do 32·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·80 do 9·60. Słoma od 4·60 do 5·—. Koniczyna od 10·— do 11·20. Ziemniaki za hektolitr od 6·— do 7·20. Jaja za kopę od 2·80 do 3·60. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·10. Masła za garniec od 6·60 do 7·80. Spirytus na 95%. Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75%. Tralesa od —·— do 150·—. Kukurydza za 100 klg. od 16·60 do 17·40. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od —·—. do —·—. Rzepak zimowy nowy za 100 klg. od 22·50 do 28·—.

DO NABYCIA:

PRAKTYCZNY PORADNIK
przy wyrobie win owocowych i jagodowych.

Opracował na podstawie własnych doświadczeń, Profesor **T. Czaykowski.** Cena egzemplarza **35** cnt. (można przesyłać w markach pocztowych) do *Administracyi „Głosu rolniczego“ w Tarnowie ul. Różana, Nr. 11-ty*

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Szkoła chowu drobiu.

Egzaminowana w szkole rządu francuskiego nauczycielka chowu przemysłowego, otworzyła szkołę **w Zielonej** pod Rawą ruską w Galicyi. Szkoła urządzona na wzór zagranicznych udziela nauki w teoryi i praktyce: chowu naturalnego i przemysłowego za pomocą aparatów wylęgowych i wychowawczych najlepszych systemów. Kursa trwają 4. tygodnie. Opłata z góry 100 Kor. za naukę, mieszkanie i utrzymanie. Dla niezamożnych stypendya z Wydziału krajowego. Stypendyści i Stypendystki zobowiązani są do złożenia egzaminu w obecności delegata Wydziału krajowego.

Klementyna Stasiniewiczowa
właścicielka i kierowniczka zakładu.

Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików

w Tarnowie,

ma do rozdania między Członków kilka parek młodych

królików olbrzymich (niebieskich)

i gromadkę kur złotych Kochin, i Plymouthrocków jastrzębiatych: składającą się z jednego koguta i trzech kur. Dostarczy także JAJ WYLĘGOWYCH kur karlików (bantomów) japońskich.

Zgłoszenia adresować do sekretarza Towarzystwa X. Adama Frączkiewicza, katechety przy szkole realnej w Tarnowie.

Członek, otrzymujący drób lub króliki na własność, musi podpisać deklaracyę, że przez dwa lata da po jednej parze z przychowku uzyskanego, z udzielonego mu drobiu rozpłodowego.

Towarzystwo zakupi kilka kogutów z rasy: Plymouth jastrzęb., Kochin złotych i Langshanów białych.

Wylęgarnia w Zielonej

sprzeda **koguta Plym 1903**. na żółtych nogach, rosły, bez 5-go palca, pochodzenia z Niemiec i **2 kury Plym 1902**, cieliste nogi o 5-ciu palcach b. duże i ciężkie, razem **12** koron. Kilkanaście **kur zielononogich** po **4** kor. Młodzież tych ras i młode kaczki **Peking** od **2** kor. wyżej, stosownie do wieku i wartości. **Mieszańce** na kapłony po **1** kor. Rasowe **kukułki belgijskie, kukułki młode 10 kor. trójka.**

Fabryka maszyn rolniczych, pilników, odlewarnia żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

wykonuje:

kompletne garnitury: młocarnie, kieraty, młynki i wialnie zbożowe, buraczarki, sieczkarnie ręczne i kieratowe, brony i walce pierścieniowe różnej konstrukcyi, tieury, grabiarki i plewniki.

Pompy studzienne różnej wielkości.

Sikawki najlepszej konstrukcyi na kołach i przenoś[illegible] o użytku dworów i gmin.

Urządzenia mechaniczne dla gorzelń, rzeźni, tartaków [illegible] łów.

Odlewy maszynowe i budowlane.

Reperacye uskutecznia się szybko i jak najtaniej.

Cenniki i kosztorysy na żądanie darmo.

Kompostowa ziemia

dobrze przyrządzona, po cenie: za parokonną furę 7 koron bez odstawy, jest do nabycia przy ulicy Klikowskiej l. [illegible] nr. 6.

Pióra pawie

różnej wielkości, doborowe, nabyć można również w realności przy ulicy Klikowskiej Nr. 6. w Tarnowie.

Pierwszy, drugi i trzeci rocznik „Głosu rolniczego“ otrzymają prenumeratorowie po cenie 4 Korony 50 hal. W eleganckiej oprawie, mogące stanowić ozdobę każdej biblioteki, o 80 hal. drożej. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu rolniczego“ w Tarnowie ul. Różana l. 11.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.